



<p>Logotyp</p> 	<p>Nazwa instytucji</p> <p style="text-align: center;">Muzeum Ustrońskie</p>	
<p>Tytuł jednostki / publikacji / fotografii Co pokochać, „Życie Literackie”, 25 grudnia 1977 r., nr 52, s. nieznaną.</p>		
<p>Ilość stron oryginału 1</p>	<p>Ilość skanów 1</p>	<p>Liczba plików publikacji 5</p>
<p>Autor M. A. Styks</p>	<p>Wydawnictwo / zakład fotograficzny Warszawa</p>	<p>Skan okładki</p> 
<p>Miejsce wydania Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa- Książka-Ruch”</p>	<p>Rok wydania / Data powstania 1977</p>	
<p>Sygnatura ---</p>	<p>Rodzaj zasobu (np. zdjęcie, czasopismo itp.) 1</p>	
<p>Wymiary (wys x szer) 5,5 x 37 cm</p>	<p>Stan zachowania ---</p>	<p>Charakterystyka skanowanego obiektu Artykuł poświęcony miejscu wartości kulturalnych w rozwoju i współpracy międzynarodowej, podnoszący również potrzebę wydania, jak i poczytność cyklu „Sprawy Ludzkie” Jana Szczepańskiego publikowanego w szeregu czasopism.</p>
<p>Hasła przedmiotowe (okres historyczny, postacie, miejsce) XX wiek, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Jan Szczepański, M. A. Styks</p>		
<p>Hasła tematyczne (np. miasto, przemysł, kuźnia, letnicy itp.) Polska Akademia Nauk, socjalizm, społeczeństwo, polityka, socjologia, filozofia, historia, nauka polska, oświata, „Życie Literackie”, kultura, kultura polska, prasa polska, „Sprawy Ludzkie”</p>		
<p>Prawa autorskie ---</p>		

**Przegląd prasy****CO POKOCHAC**

Opinie ekspertów na temat miejsca wartości kulturalnych w rozwoju i współpracy międzynarodowej — pisze Kazimierz Żygulski w LITERATURZE — „przestają być dziś ciekawostką intelektualną, są częścią rzeczywistości, w której żyjemy i za którą sami ponosimy część odpowiedzialności”. Komitet Ekspertów UNESCO obradował w październiku w Warszawie. Artykuł prof. Żygulskiego łączy relację z refleksjami.

Wobec powszechnej woli modernizacji i poprawy życia — świat szybko uniformizuje się i problemy wydają się podobne. Ale nie jest tak, bo kiedy Kanadyjczyk głosi apologię światowej ekspansji amerykańizmu i podtrzymują go zwolennicy teorii wolnego rynku, to spotykają się z natychmiastową repliką przedstawicieli trzeciego świata mówiących o agresji kulturalnej idącej w ślad za uzależnieniem gospodarczym. Niestety, spadek kulturalny po kolonizatorach (również język! — przy rozbiciu plemiennym) jest często konkretniejszą tradycją, niż dawna własna, już na wpół mityczna, wielkiej Afryki przedkolonialnej. (Która m. in. była dostarczycielką surowca na sławne i u nas tolekańskie pancerze i szable damascenki!) Analogiczne rozdarcia występują i w świecie arabskim pomiędzy kultem tradycji (swoisty „powrót do średniowiecza”) a stawką na technokratyczną wersję postępu. I oto na tym tle wypowiedź eksperta ze Stanów Zjednoczonych, głosząca „erę post-naukową” (analog. do „post-industrialnej”) — „konieczność rewizji ustalonych od renesansu kryteriów postępu i cywilizacji, odrzucenie racjonalizmu i opartego na nim dążenia do siły” i potrzebę nowej kosmologii, która ma być „pluralistyczna i ekologiczna zarazem, ma przywrócić rolę tradycyjnych wartości moralnych, jako podstawy wszelkiej kultury”...

Znamy ten tekst prawie dosłownie z amerykańskich rozmów Osiałyńskiego (wydanych obecnie w książce). Jest to nie tylko echo trosk o marnotrawstwo energii i dewastację środowiska, lecz również rodzaj bomby próbnej (bez narażania się takim potęgą, jak przemysł samochodowy np.) poszukiwaniu nowego ujęcia dla energii narodowej. Były nimi kolejno: obszary na zachód od Missisipi, Teksas, gorączka złota, wreszcie samochód Forda. Dziś szuka się w kulturze, rzuca się wielkie pieniądze na badania parapsychologiczne, nie kładzie się tamy różnym zbawcom ludzkości propagującym mądrości Wschodu itd. Ile to realne? Po pierwszej wojnie światowej wygłodzone Niemcy, ale również i inne kraje były zalane taką ezoteryczną literaturką, w USA jednak bardzo szybko wezwania do ćwiczeń jogi przekształcono w pouczenia jak „trzymać uśmiech”, żeby nakręcać koniunkturę; w rezultacie również i w Niemczech tajemnice Wschodu powędrowały na strych. Więzy ekonomiki okazały się silniejsze. Groteskowa koncepcja społeczności irracjonalnie szczęśliwych baranków, manipulowanych odgórnie, została jednak zauważona przez literaturę. Przykład: powieści i niektóre sztuki Witkacego.

Nową szansą w całej tej sprawie jest socjalistyczna baza ustrojowa. Ale i potrzeby narastają. Z przyspieszeniem! Świadczy o tym poczytność książek takich, jak Kępińskiego, jak cykl „Sprawy ludzkie” Jana Szczepańskiego, publikowany w szeregu czasopism.

**ARTEK**

Liczne i żarliwe wypowiedzi w związku z wystawą pośmiertną do robku Artura Nachta-Samborskiego świadczą o podwójnej rewelacji. Pierwsza — plastyczna: oto był artysta wierny sztuce, a nie modzie i, o dziwo — jego na wierzchu, on fascynuje... (Tu polecam piękne studium Jerzego Stajudy w 9 i 10 MIESIĘCZNIKU LITERACKIM.) Druga — ludzka: sprawa sztuki życia. Dobry kompan okazał się mistrzem i sędzią — pisano. Teraz Bohdan Czeszko w KULTURZE pisze b. osobiście o swym nauczycielu pokory, stałości i radości z pracy:

„Nic nie ekscytuj — powiada mi — mów szeptem wśród zgiełku, w bełkocie agory ktoś cię w końcu usłyszy. Usłyszy cię jak grom z jasnego nieba”.

**M. A. STYKS**